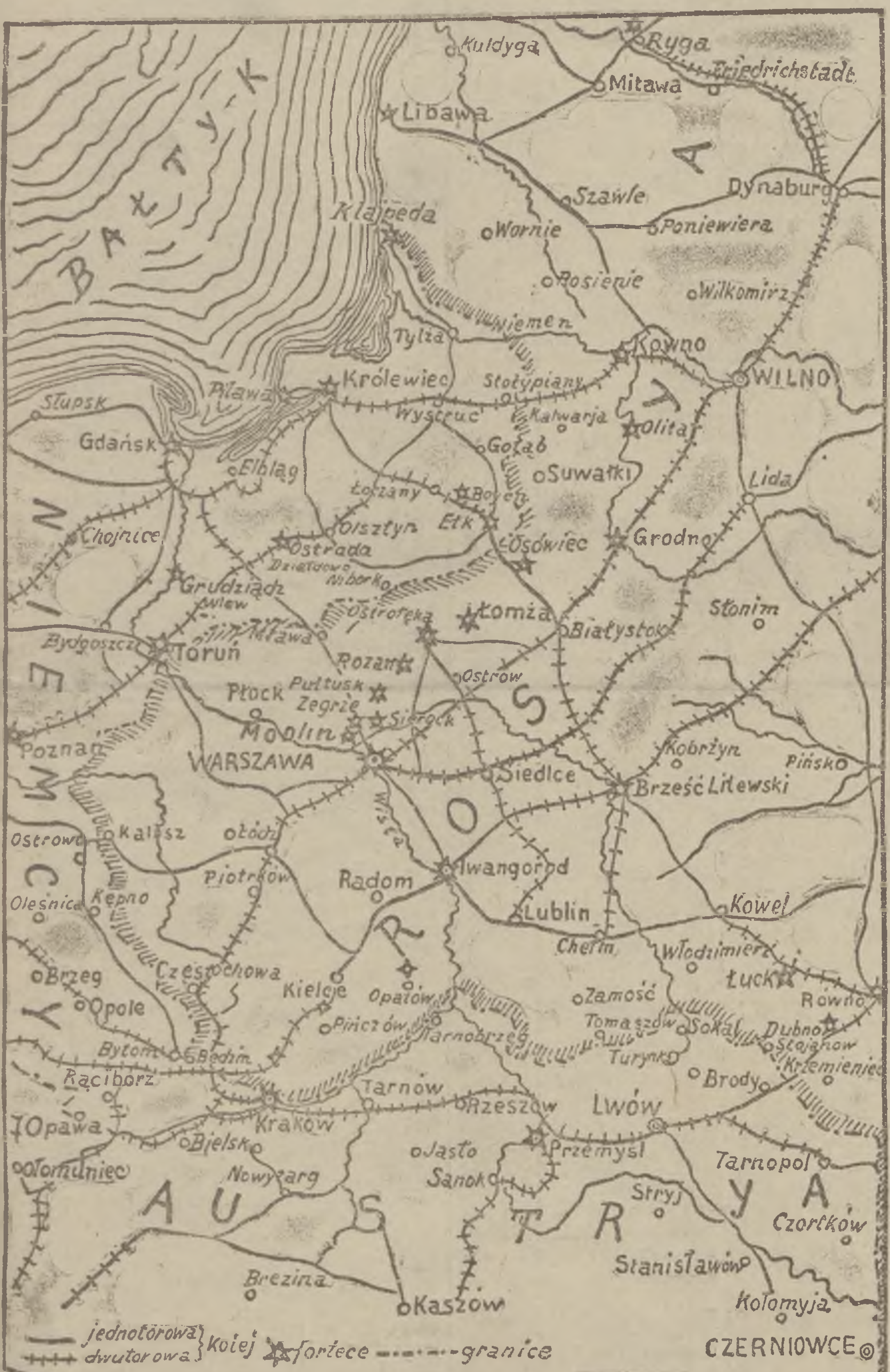
Nr. 361 Kraków, Środa 13 października 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranica miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.



Bezskuteczne ataki rosyjskie.

Urzędowo donoszą 12 października: **Wiedeń**, 13 października.

Położenie na rosyjskim terenie wojny niezmienione. W okolicy na południe od Burkanowa odparliśmy trzy rosyjskie ataki; odparcie trzeciego, zwróconego przeciw kawałkowi frontu, długiemu na 2 do 3 km. jest jeszcze w toku. Nad potokiem Kormin i na północ od Rafałówki nad Styrem podjął nieprzyjaciel również kilka bezskutecznych ataków.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Na froncie włoskim.

Urzędowo donoszą dnia 12 października. **Wiedeń**, 13 października.

Na włoskim terenie wojny żadnej zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Sytuacya na Bałkanie.

Ofenzywa sprzymierzonych w Serbii.

Zwycięska ofenzywa sprzymierzonych w Serbii trwa w dalszym ciągu. Wojska serbskie stawiały przy zdobyciu Belgradu zacięty opór. Na ulicach miasta toczono zażarte, krwawe walki na bagnety i rewolwery. Serbowie cofali się wolno krok za krokiem, broniąc każdego domu i każdej ulicy. Dopiero po niesłychanie ciężkich walkach udało się ich wyprzeć z miasta. Obecnie po zdobyciu Belgradu wojska sprzymierzonych posuwają się na całym froncie naprzód. Cały front bojowy atakujących armij wynosi około 400 klm.

Dotychczasowe operacye wojenne zwracają się w czterech głównych kierunkach: ku Macvie, pod Obrenovacem ku dolinie Kolubary, ku obszarowi na południe od Belgradu i ku Semendryi i Pożarevacowi.

Na obszarach Macvy opór Serbów jest szczególnie silny. Obraz zeszłorocznej ofenzywy powtarza się obecnie. W o j s k a, k t ó r e p r z e s z ł y p r z e z S a w ę, m u s z ą d o s ł o w n i e z d o b y w a ć k a ż d ą p i ę d ź z i e m i. Serbowie są mistrzami w budowaniu fortyfikacyj polowych, a ich linie obronne mają doskonałe oparcie w wielkiej tamie, która w kształcie szerokiego szańca zbudowana jest przed bagnami.

Na północ od Obrenovac stawiają Serbowie zacięty opór pod Viebarą, otoczoną z trzech stron Sawą. Teren tamtejszy jest doskonały dla obrony.

Armia generała Gallwitza, walcząca na wschód od Belgradu, pod Semendrią proezwyciężyła już trudności bagnistego terenu wyspy Temes. Posuwa się ona obecnie wzdłuż biegu rzeki między Semendrią a Pożarevacem. Na wzgórzach na wschód i na południe od Belgradu toczą się krwawe i zacięte walki. Serbowie usiłują tam za wszelką cenę bronić wielkiej drogi prowadzącej do Niszu.

Jak donoszą do „N. W. Journal“, **ludność Belgradu opuściła miasto** wraz z wojskiem serbskim.

* * *

Oświadczenie Zaimisa w parlamencie greckim. — Wielkie zaniepokojenie w Anglii i Francyi. — „Times“ i „Daily Mail“ wyrażają obawy z powodu akcyi salonickiej. — Zatopienie francuskich i angielskich transportów wojskowych.

Paryż, 13 października.

(BK). Ag. Havasa donosi z Aten: Rada ministrów przedłożyła wczoraj tekst oświadczenia, jakie rząd złoży Izbie. Deputowani partyi liberalnej zbiorą się u Venizelosa, by postanowić, jakiej taktyki mają się trzymać w Izbie. Słychać, że Venizelos starać się będzie unikać nowego przesilenia, jeżeliby jednakże rząd zażądał wotum ufności, to partya liberalna nie wyrazi go.

Berlin, 13 października.

(BK). Prywatny korespondent biura Wolffa donosi z Aten, że wypadki storpedowania angielskich i francuskich transportów się mnożą, jednak angielska i francuska admiralicya ze zrozumiałych powodów przeważną liczbę wypadków nie pozwala ogłaszać.

Londyn, 13 października.

(BK). „Daily News“ donosi z Aten: Pierwotnie planowane przez sprzymierzonych operacye doznały **zmiany.** Wojska dalej lądują w Salonikach, ale n i e w y s y ł a s i ę i c h d a l e j w małych grupach, lecz zbiera się w większej liczbie w Salonikach.

Ateny, 13 października.

(Spóźnione). Kapitan greckiego parowca „Patris“ donosi, że onegdaj w nocy otrzymał drogą iskrową wezwanie o pomoc od parowca francuskiego, transportującego wojsko, „Samblin Havre“, który został storpedowany przez niemie-

cką łódź podwodną i około 100 mil morskich na wschód od Malty znajdował się z **2000 strzelców** algierskich na pokładzie w stanie tonącym. Kiedy „Patris“ dopłynął do miejsca wypadku, parowiec „Samblin“ wraz z całym transportem wojska już **zatonął**. Łódź torpedowa angielska zdołała wyratować około 90 ludzi, po większej części rannych. Parowiec „Samblin“ znajdował się w drodze do Mudros.

Ateny, 13 października.

(BK) Agencya ateńska. Na dziś odbytem posiedzeniu Izby deputowanych złożył prezydent gabinetu Zaims następujące oświadczenie. Po starannem zbadaniu interesów i narodowego położenia, uważa za obowiązek swój oświadczyć, że w polityce będzie przestrzegał tych samych zasad, na jakich od początku wojny europejskiej polityka Grecyi się opierała. Aby żywotnych interesów narodu lepiej strzedz, będzie **nasza neutralność**, oile idzie o teraźniejszość, zbrojną. Nasze przyszłe stanowisko będzie zawisłem od wypadków, których rozwoju rząd z największą pilnością śledzi.

Londyn, 13 października.

Korespondent wojskowy „Timesa“ pisze: Powiększenie szeregu nieprzyjaciół przez armię bułgarską oznacza **ogromne niebezpieczeństwo**. Wysłanie małej ilości wojsk sprzymierzonych z Salonik do Serbii **nie jest żadną operacyą wojskową**. Można to **tylko uważać za wyrównanie długu honorowego wobec Serbii.** Dziennik wskazuje na niebezpieczeństwa, jakie grożą wysyłaniu małej ilości wojsk z Salonik na północ. Atak na Bałkanach znalazł Anglię nieprzygotowaną. Atak floty w Dardanelach był ryzykiem wojennym, ale wszelkie inne przedsięwzięcia wojskowe na morzu Śródziemnem z wyjątkiem czynnej obrony Egiptu budzi poważne wątpliwości, ponieważ środki wojskowe Anglii są ograniczone i sił nie można rozstrzeliwać.

Lowat Frater pisze w „Daily Mail“, że publiczność angielska nigdy poprzednio nie była tak wzburzoną, jak z chwilą powzięcia przez Bułgaryę decyzyi.

Dawać Serbii niedostateczną pomoc, znaczy wogóle jej nie pomagać. Otwarcie drogi do Konstantynopola oznacza dla mocarstw centralnych możność pobierania zboża, bawełny i innych artykułów z Azyi.

Wojska mocarstw centralnych spodziewają się, że będą mogły zaatakować Egipt i wywołać w centralnym Wschodzie pożar, któryobjąłby Indye.

Genewa, 13 października.

(BK). Całe zainteresowanie się prasy francuskiej zwraca się ku położeniu na Bałkanach. Z wszystkich artykułów przebija głębokie rozgoryczenie. Ofenzywa mocarstw centralnych przeciw Serbii udowadnia, że do Macedonii musi się wysłać wielką armię ekspedycyjną. Francya, która dotąd brała największy udział w podobnych ekspedycyach, nie może i nie śmie osłabiać swego frontu. Specyalnie w „Homme enchaine“ Clemenceau wyraźnie podkreśla obowiązek Rosyi i Włoch pomagania Serbii.

Zwycięskie walki pod Dynaburgiem.

Urzędowo donoszą dnia 12 października. **Berlin, 13 października.**

Na zachodnim froncie Dynaburga zdobyto nieprzyjacielskie pozycye na zachód od Illuxt na froncie 2 i pół kilometrowym. Wzięto do niewoli trzech oficerów, 367 żołnierzy, zdobyto jeden karabin maszynowy. Rosyjskie kontrataki odparto. Nieprzyjacielska kawalerya pod Jeziercami opróżniła pole.

Naczelne kierownictwo armii.

Na terenie bałkańskim.

Zdobycie wzgórz wokół Belgradu. Zawładnięcie Semendrją. Utarczki z Czarnogórcami.

Urzędowo donoszą 12 października: **Wiedeń, 13 października.**

Południowo wschodni teren wojny: Na południe od Sawy, Dunaju i nad Dolną Driną atakuje się na całym froncie. Wojska austro-węgierskie, prące naprzód z Belgradu, przy zdobyciu góry Lipar, wznoszącej się na wschód od miasta i od szańców Laudona, zyskały trzy działa i jeden reflektor. Wszystkie wzgórza naokoło Belgradu, które opanowują przejścia rzeczne na donioslość działa polowego, są w ręku sprzymierzonych. Niemcy zdobyli Semendryę i odpierają nieprzyjaciela na Pozarevac. Na granicy między Hercegowiną a Czarnogórą przyszło na kilku miejscach do utarczek z oddziałami czarnogórskimi.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 12 października: **Berlin, 13 października.**

Na całym froncie bałkańskim czyni nasze posuwanie się naprzód dobre postępy. Miasto i twierdza Semendria zostały wczoraj zdobyte.

Naczelne kierownictwo armii.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Odparcie ataków pod Loos, Souchez i w Szampanii.

Berlin, 13 października.

Wielka główna kwatera donosi 12 października:

Odparło dwa częściowe ataki na rowy na południowy zachód od Loos, odebrane 8 bm. Silniejsze ataki na front, począwszy od północnowschodniej strony Souchez do południowej strony od Neuville załamały się, miejscami wśród bardzo znacznych strat nieprzyjaciela. Tylko na dwóch małych miejscach dostali się Francuzi aż do naszych najprzedniejszych linii. Również w Szampanii skończyły się francuskie ataki po obu stronach Tahure dotkliwem odparciem nieprzyjaciela. Mimo silnego przygotowania artyleryjskiego nie zdołał on nigdzie osiągnąć korzyści w terenie.

Z Rosyi.

Ustąpienie Szczerbatowa było niespodzianką dla społeczeństwa rosyjskiego. Niedawno mianowany **ministrem** spraw wewnętrznych, uchodził za zwolennika prądów liberalnych; poróżnił się z dyktatorem Goremykinem na punkcie ograniczenia kompetencyi ziemstw (samorządu), któremu był przeciwny, dalej zwołania Dumy itd. Następca jego Chwostow jest znanym reakcyonistą. Usunięty oberprokurator synodu Samarin, też niedawno mianowany, jakkolwiek konserwatysta, pono również był przeciwny ograniczeniu kompetencyi ziemstw.

Jak „Rjecz“ donosi, odbyły się w Petersburgu **zakazane zgromadzenia robotnicze**, na których omawiano zarządzenia przeciw drożyźnie i handlowi środkami żywności. Policya rozpędziła zgromadzenia.

„Russkoje Słowo“ donosi z **Dźwińska**, że tak ogromne masy ludności uciekają do Moskwy, że wskutek braku wagonów ludzie jadą na dachach wagonów. Miasto jest jak wymarłe, wszystkie sklepy są zamknięte. Dzwony i cerkiewne przybory wywieziono. Huk dział jest tak okropny, że wiele kominów wskutek wstrząśnienia runęło. We **Witebsku** polecił gradonaczelnik, aby wszyscy obywatele pod groźą grzywny 3000 rubli zameldowali się.

Z Teatru.

„Aleksander I.“ (według Mereżkowskiego).

(*Cz.*). Wznowiono wczoraj „Aleksandra I,“ Mereżkowskiego, w przeróbce dramatycznej Kończyńskiego; przez Mereżkowskiego bowiem „Aleksander I.“ napisany jest w formie powieściowej.

Znowu stanęły przed nami znane luźne sceny, ilustrujące przepastne mroczne głębiny duszy rosyjskiej („dwie biezdny“ — górna i dolna, jak się wyrażają rosyjscy mistycy; przepaść najszlachetniejszych porywów ofiarnych z jednej i przepaść najnikczemniejszego spodlenia i najobskurniejszej reakcyi — z drugiej strony). Zajrzeliśmy przelotnie w serca dekabrystów, działaczy nieudałej szlachecko-wojennej próby rewolucyi z r. 1825, co to się zapoznali już z ostatnimi wynikami myśli społecznej na wschodzie i pieścili już nieraz (w Rosyi 1825 roku!) ideały republikańskie, i zarazem — w serca mistyków najgorszej reakcyi, co to (jak Focyusz) marzą o zniszczeniu twierdzy szatana-książek... Dwie przepaście... ludu tylko braknie, którvby zapełnił tą szaloną przestrzeń pomiędzy biegunami.

Przypominają się nam słowa rosyjskiego uczonego i publicysty Gerszenzona; porównywał on świadomość rosyjskiej inteligencyi z lokomotywą, która się oderwała od ciężkiego pociągu (ludu, społeczeństwa) — i mknie sama naprzód, nie zważając na nie, pozostawiając daleko poza sobą ciężki pociąg... Tak właśnie oderwaną była i światła myśl dekabrystów. Słabość rewolucyi i zgnilizna reakcyi. Subtelna i do najostatniejszych krańców sięgająca myśl rewolucyjnej inteligencyi rosyjskiej — tego dziwnego kwiatu w szarych stepach matuszki Rosyi — i fatalne, miażdżące poczucie własnej słabości, braku związku ze społeczeństwem, z ludem.

Tą straszną tragedyę rosyjską — tragedyę samodzierżawia i tragedyę inteligencyi — wtłacza Mereżkowski w swój schemat znany nam dobrze z trylogii („Leonardo“ itd.), schemat o 2-ch przeciwstawnych pierwiastkach — antychryście i Chrystusie, które dopiero mają połączyć się w wyższej syntezie tzw. 3-go Testamentu, w syntezie kultury z religią. Czemże jest sam intelekt, sama myśl, sam świat zmysłowy — bez sankcyi religijnej? Azaliż nie Antychrystem? Azaliż nie zimnemi, strasznemi fantazyami rewolucyjnemi Pestla i reakcyjnemi Arakczejewa? I czem — z drugiej strony jest elementarna religijność Focyusza, czyż nie ślepą antytezą nagiego intelektu, „chamskiego“ (jak mawia Mereżkowski o pozytywistycznych ideałach — chociażby socyalnej demokracyi) usposobienia? I dopiero tylko taki — w powieści Mereżkowskiego — dekabrysta Łunin Batienkow przeczuwają nową prawdę Mereżkowskiego, przyszłe zmartwychwstanie religii w kulturze.

Szematyzm ten, ta „tryada“ sztuczna oczywiście ujemnie wpływa na zgodność typów i otoczenia z prawdą historyczną. Zresztą typy Mereżkowskiego nigdy prawie życiem prawdziwem nie drgają. Talent to chłodny, do głębi intelektualistyczny, a więc i postacie raczej wyrozumowane, ze zdobytych w toku studyów (i szematyzowania) fragmencików kunsztownie złożone, niż w intuicyi artystycznej wyczute i ponownie do życia w powieści (lub dramacie) powołane. Nie przeszkadza to oczywiście dzieła Maceżkowskiego być niezmiernie ciekawem.

Dla artysty brak plastyczności żywej u autora (tembardziej w przeróbce na scenę, dającej nam mało ze sobą powiązane, luźne obrazy!) pozostawia pole do twórczości.

Coprawda z drugiej strony — drobna siekanka typów (zebranie rewolucyonistów u Rylejewa) czasem utrudnia jeszcze przedstawienie poszczególnych charakterów, bardzo urozmaiconych w powieści. Wogóle przeróbka dramatyczna miała bardzo dużo trudności do przezwyciężenia, i słaby wątek wciąż się rwie. Najsłabszy jest akt pierwszy.

Obsada w głównych rolach pozostała ta sama. Bardzo sympatycznie powitała publiczność powrót p. I. Solskiej na scenę naszą; znakomita artystka grała rolę umierającej córki Aleksandra z ogromnym realizmem i szczerością.

Charakterystyczne role Arakczejewa i Focyusza w wykonaniu pp. Mielewskiego i Jednowskiego należą do najlepszych w sztuce. Aleksandra I. grał p. L. Bończa, należycie podkreślając chwiejność charakteru, brak decyzyi i chore sumienie tego dziwnego cara, co to ojcobójstwo łączył z serdecznem przywiązaniem do córki i sołdata Arakczejewa, a straszną Arakczejewczyznę — z sentymentalnemi marzeniami o konstytucyi i liberalnych reformach.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Admininistracya austryacka w Królestwie.

Wywiady z kierownikami austryackiej administracyi na terenie okupowanym.

Południowa część Królestwa Polskiego, obejmująca więcej, niż trzecią część kraju, znajduje się pod rządami Austro-Węgier. Na czele całej okupacyi stoi generalny gubernator, któremu podlegają poszczególni komendanci obwodów. Siedzibą zarządu gubernialnego były początkowo Kielce; z dniem 1 października przeniosła się gubernia do Lublina. Generalnym gubernatorem obszaru okupacyjnego został w dniu 17 sierpnia r. b. mianowany generał Eryk baron Diller, zastępcą jego gen. Karol Lustig, szefem sztabu generalnego gubernii podpułkownik Artur Hausner.

Generalny gubernator, zarówno jak jego zastępca i szef sztabu, otrzymuje władzę bezpośrednio z rąk naczelnego wodza armii; jest on najwyższym organem władzy wykonawczej i najwyższą instancyą w administracyi i w wymiarze sprawiedliwości na terytoryum okupowauym.

W waszawskim „Dzienniku polskim“ znajdujemy ciekawe wywiady z bar. Dillerem i szefem sztabu Hausnerem, które przytaczamy w skróceniu. Następnie podajemy wywiad z innymi kierownikami administracyi.

Wywiad z generał-gubernatorem baronem Dillerem.

— Jak zapatruje się ekscelencya na zachowanie się i usposobienie społeczeństwa polskiego?

— Do społeczeństwa polskiego w Królestwie odnosi się zarząd gubernialny z pełnem zaufaniem. Jest faktem oczywistym, że Królestwo Polskie nie jest dla nas krajem nieprzyjacielskim (Feindesland), owszem ludność składa nam niezliczone dowody, że odnosi się do nas przychylnie i widzi w nas przyjaciół. Zależy nam na dobru tej ludności i za obowiązek uważamy sobie dbanie o jej pomyślny rozwój. Ludność wzajem darzy nas swem zaufaniem, widząc, że nie wymagamy od niej niczego więcej ponad życzliwą neutralność. Wymuszanie jakichkolwiek uczuć uważam za ubliżające godności państwa, które reprezentujemy. **Rusofilstwa w społeczeństwie polskiem nie zauważyłem**, była tylko łatwo zrozumiała rezerwa, dyktowana obawą przed powrotem Rosyan, która dziś, po wyparciu ich z ziem polskich, samorzutnie przemienia się w nastrój pełen zaufania. Zachowanie się ludności jest bez zarzutu, nie zdarzyły się nigdzie żadne niepokoje, ani zaburzenia; owszem, chęć współdziałania z nami tak jest widoczna, że sam z siebie narzuca się nam plan dopuszczenia społeczeństwa do samorządu, do myślenia i stanowienia o swoich sprawach i potrzebach. Reform, sięgających głęboko w podstawy życia społeczeństwa, nie wprowadzamy, gdyż nie pora na to w czasie wojny.

Wywiad z szefem sztabu gen. gubernii pułkownikiem Hausnerem.

— Czy władze austryackie uznają **wyodrębnienie Chełmszczyzny?**

— **Nie.** Znieśliśmy całkowicie podział administracyjny, dokonany przez rząd rosyjski w roku 1912. Wobec tego, poszczególnym powiatom, z których powykrawano sztucznie pewne części dla tworzenia nowych powiatów, w całej rozciągłości przywracamy dawne granice.

— Czy część **Wołynia**, zajęta przez armię austryacką, będzie przyłączona administracyjnie do okupowanych obszarów Królestwa Polskiego?

— Prawdopodobnie. Narazie jednak administracyi tam nie rozszerzamy. Jest tam zarząd czysto wojskowy.

— Jakie prawa przyznane są **językowi polskiemu?**

— Językiem władz — jest oczywiście język urzędowy armii, tj. niemiecki. Ponieważ jednak Królestwo jest krajem czysto polskim, język polski posiada **pełnię praw**, a więc obowiązuje on wszystkie władze w obcowaniu ze społeczeństwem polskiem. Gdzie dany reprezentant władzy nie zna języka polskiego, posługuje się pośrednictwem tłumacza. Szkolnictwo jest nawskroś polskie. Język niemiecki będzie tylko jako jeden z obowiązkowych przedmiotów nauki wprowadzony w szkole średniej i w szkołach miejskich kilkoklasowych, począwszy od klasy trzeciej.

Język rosyjski, jak i pismo cyrylica, wykluczone są bezwzględnie ze szkoły, urzędu i życia publicznego. Zabronione są jakiekolwiek napisy rosyjskie. Pewne uprawnienia przyznane będą językowi ruskiemu we wschodnich okolicach Królestwa, gdzie znajduje się pewien procent ludności ruskiej.

— Jak zarząd gubernialny traktuje **żydów** pod względem języka?

— W stosunku do żydów trzymamy się tych samych zasad, co w Austryi. W Austryi, jak wiadomo, nie jest znana żadna narodowość żydowska, nie uznane są też w owej kwestyi żadne odrębności. Żydom dajemy, oczywiście, wszelkie **równouprawnienie. Języka żydowskiego nie znamy**, żargon nie może być w życiu publicznem brany w rachubę.

— Jak pan pułkownik ocenia zachowanie się ludności polskiej?

— Z zachowania się ludności polskiej jestem najzupełniej zadowolony. Pod względem politycznym jest ono dodatnie.

— Od p. gubernatora słyszałem, iż przewidziane jest wprowadzenie samorządu; po jakiej linii pójdą jego zasady?

— Narazie dopiero studyujemy ową kwestyę. Pragniemy, aby ludność sama rządziła się w dziedzinie nie należącej do zakresu atrybutów państwowych. Będzie on prawdopodobnie rezultatem kompromisu między dawnem ustawodawstwem a naszem.

Wywiad z referentem spraw przemysłu i handlu drem Smoluchowskim.

— Jaki jest stan przemysłu na terytoryum okupowanem?

— Rzecz znana, że nieszczególny. Na obszarze, podlegającym generalnej gubernii wojskowej, kwitło z wyjątkiem zachodniej części bardziej rolnictwo niż przemysł. Pozatem zakłady przemysłowe, które tu istnieją, w większości swej musiały być nieczynne z całego szeregu przyczyn. Wpłynął na to po pierwsze brak surowca, spowodowany znacznemi rekwizycyami zapasów, powtóre brak zbytu w większej ilości. Stare rynki zbytu zostały odcięte, nowych jeszcze nie zorganizowano. Trzecią przyczyną, to brak środków popędowych, węgla, koksu, smarów, wreszcie w wielu wypadkach brak urzędników i robotników, spowodowany wojną, stanowił główną przeszkodę w uruchomieniu fabryk. Pragniemy gorąco ożywić przemysł, leży to tak w interesie państwa, jak ludności. Dla uruchomienia go czyni się wszelkie ulgi, władze pośredniczą w dostarczaniu potrzebnych urządzeń maszynowych, udzielają ulg transportowych, cłowych, dają zaliczki i t. d.

— Jak stoi sprawa produkcyi węgla?

— Zależy od wydajności kopalń w Dąbrowie. Niektóre z nich uległy zniszczeniu w listopadzie, gdy wojska rosyjskie zbliżały się ku Zagłębiu, niektóre ocalały. Obecnie jest w ruchu około dziesięciu kopalń. Pracują one, produkując dziennie 450 wagonów węgla; przyczem zatrudniają 7600 robotników. Część produkcyi (70 wagonów) przeznaczona jest dla potrzeb terytoryum okupowanego, dla ludności i przemysłu, część idzie na popęd kolei w Królestwie, nadmiar dla kolei galicyjskich.

— Jak się pozatem przedstawia produkcya górnicza?

— Eksploatujemy rudy cynkowe w Olkuskiem, ołów w Olkuskiem i Kieleckiem. Świeżo podjęliśmy dobywanie rudy miedzianej, od dłuższego czasu zaniechane, w Miedziance i Miedzianogórze, puścimy też w ruch rudy żelazna w Olkuskiem, Kieleckiem i Radomskiem; mniejszą mają one zawartość żelaza, za to jednak jest ono bardzo czyste.

— A przemysł rolniczy?

— Ten ma największe widoki powodzenia. Wprowadzamy tu nowość: suszenie ziemniaków. Należy wyzyskać tegoroczny nadmiar produkcyi ziemniaków, do którego przyczynia się także unieruchomienie wielu gorzelni, a wynoszący na terytoryum okupowanem na zachód od Wisły około 2 tysiące wagonów.

— Jak się przedstawia **ruch handlowy** w rejonie okupacyjnym?

— Ruch handlowy jest stosunkowo słaby. Początkowo zwrócony był cały ku Niemcom, gdyż w tamtą stronę widziy go już zdawna nawiązane nici, gdy natomiast z Galicyą istniały minimalne stosunki handlowe. Obecnie podjęto kroki dla ożywienia stosunków handlowych z Galicyą i Austryą.

— Jakich artykułów **brak** jest najdotkliwszy?

— Przedewszystkiem brak rozmaitych artykułów żywności, ale tych Galicya, ani wogóle Austrya nie może dostarczyć, dostawa ich musi być organizowana w obrębie Królestwa samego. Powiaty pasywne muszą otrzymywać żywność z powiatów posiadających nadmiar. Pod tym względem udało się zaprowadzić w pewnym stopniu ład, tak np. Dąbrowa otrzymuje dziennie 8 wagony żywności, co zaspakaja skutecznie jej potrzeby (ceny w Będzinie są znacznie wyższe). Natomiast handel z Austryą zaspakaja gwałtowny brak nafty, zapałek, cukru, mydła, swiec i t. p. Galicya na razie skromny w tym ruchu może brać udział, gdyż sama wiele bardzo ucierpiała i ma duże zapotrzebowanie.

— Co Królestwo **eksportuje?**

— Jak dotąd, niewiele. Zorganizowany na większą skalę jest tylko wywóz jaj, gęsi, drobiu wogóle.

— W jakim stanie znajduje się **sieć kolejowa** w okupacyi austryackiej?

— Są już dziś w ruchu wszystkie linie kolejowe, zbudowane przez Rosyan. A więc linie: Granica—Dęblin (t. zw. nadwiślańska), Częstochowa—Kielce, Tomaszów—Bzin—Ostrowiec—Sandomierz, Dęblin—Lublin, Lublin—Kraśnik—Rozwadów, Lublin—Zamość—Lwów i kolejki lokalne w zagłębiu dąbrowskiem. Wszystkie te linie kolejowe są jednotorowe, w toku są prace nad drugim torem kolei nadwiślańskiej, na linii tej już dzisiaj kursują pociągi pospieszne, mające bezpośrednie połączenie z Wiedniem. Pragniemy wprowadzić jak najlepsze **połączenie kolejowe z Galicyi** przedewszystkiem z ziemią kielecką, jako z krajem rolniczym i żyznym, opracowany jest plan budowy sieci kolejowej kosztem 12 milionów koron.

— Jak się przedstawiają **stosunki kredytowe** w rejonie okupacyjnym?

— Dotąd panował pod tym względem zastój, spowodowany w pierwszym rzędzie tem, że kurs rubla był poniżej wartości handlowej. Obecnie zaproponowano w porozumieniu z władzami niemieckiemi unormowanie go. Wartość rubla oznaczona będzie prawdopodobnie w cenie 2·26 koron. Ponadto pozostawione będzie dłużnikom i partyom swoboda spłaty zobowiązań według ich woli w koronach, albo w rublach. Oprócz tego zasilony będzie kraj gotówką, powstaną filie Banku austro-węgierskiego w Piotrkowie, w Kielcach, później w Lublinie i ewentualnie w Radomiu, także Bank krajów koronnych otworzy swe filie w Dąbrowie i w innych miejscowościach.

Wywiad z kierownikiem sekcyi administracyjnej Jerzym hr. Wodzickim.

— Jak się zarysowuje stosunek administracyi do ludności?

— Wprost znakomicie. Ludność Królestwa Polskiego jest doskonałym materyałem dla administracyi. Wdzięczna za każde zarządzenie, postanowione dla jej dobra, rozumie ona konieczność zarządzeń niejednokrotnie przykrych, ale leżących w jej interesie. Wobec takiego jej usposobienia można wróżyć jak najlepsze widoki na przyszłość.

— Czy społeczeństwo skłonne jest do współdziałania z władzami administracyjnemi?

— Pod tym względem czynimy jak najpomyślniejsze doświadczenia i to we wszystkich dziedzinach. Na pierwszy plan wybija się niezmiernie gorące zainteresowanie się społeczeństwa sprawami **oświatowemi.** Inteligencya tutejsza nietylko popiera wszelkie nasze kroki na polu oświatowem, szkolnictwa, lecz także sama własnemi siłami i środkami rozwija bardzo żywą działalność, by szerszym kołom uprzystępnić możliwość kształcenia się i oświecania. Tę samą ruchliwość i oddźwięk na nasze zarządzenia obserwujemy także w dziedzinie rolnictwa. Wiele zawdzięczamy gotowości i inicyatywie społeczeństwa w naszej akcyi sanitarnej.

— Jakież wobec tego widoki ma sprawa **samorządu?**

— Samorząd wiejski, który w całej rozciągłości zatrzymaliśmy, wydaje bardzo dobre rezultaty. Myślimy również o samorządzie dla miast. Kwestya ta natrafia oczywiście na poważne trudności, wiąże się z nią sprawa wyborów, agitacyi i t. p., zjawiska tego rodzaju mogłyby opóźnić akcyę naszą gojenia ran, zadanych społeczeństwu przez wojnę. Od polityki pragnęlibyśmy być jak najdalej. Nie wątpię jednakowoż, że uda się stworzyć przynajmniej

pewien prowizoryczny rodzaj samorządu, któryby ułatwił miastom już w okresie okupacyi możliwość pomyślnego rozwoju. Będziemy tu budować na istniejących w niektórych miastach związkach rad i reprezentacyi.

Wywiad z referentem skarbowym radcą Kazimierzem Biesiadzkim.

Władze skarbowe liczą się z wyniszczeniem kraju, wobec czego starają się oględnie postępować w sprawach podatkowych. Zaległości podatku gruntowego i podymnego za rok 1914 nie będą ściągane ze wsi, miastom przyznano ulgi. Podatek patentowy pobiera się oczywiście tylko od przedsiębiorstw będących w ruchu. Mając na oku zarówno interes rządu, jak ludności, zarząd wojskowy pragnie aktywować różne przedsiębiorstwa, zwłaszcza browary, gorzelnie i cukrownie, w tym celu uwolni odpowiednią ilość zboża od monopolu.

Rosya a Bułgarya.

Oblicze panslawizmu rosyjskiego dowodnie ujawniło też swoją perfidyę w stosunku do Bułgaryi.

Pomijamy wszelkie przekleństwa i złorzeczenia, miotane dziś na Bułgarów przez chór rosyjskiej prasy nacyonalistycznej i czarnosecinnej.

Charakterystycznem jest zachowanie się specyalnego „druha“ Bułgarów, Milukowa, i jego najbliższych adherentów.

Milukow, który od czasu swoich wizyt w Sofii lubił paradować jako „protektor“ Bułgaryi i głośno dysputować w tym charakterze na temat jej pokrzywdzenia po wojnie bałkańskiej, niemile został dotknięty ultimatum rosyjskiem, wystosowanem do Bułgaryi.

Ale tu nasuwa się pytanie, dlaczego? Czy odezwało się w tej chwili uczucie „bratnie“, niezadowolone z brutalnego i bezczelnego obrażenia godności najbardziej politycznie wyrobionego kraju słowiańskiego na Bałkanach? Bynajmniej.

Z głosów otoczenia Milukowa widać raczej, że grupie tej chodzi o to, iż niepotrzebnie Rosya to ultimatum wnosiła; niechby to była wkońcu uczyniła Francya lub Anglia...

I nie wyraził się tu nawet jakiś swoisty pietyzm dla krwi bliskiej, choćby w guście tego, który przedstawia Wiktor Hugo w swej powieści „Bug Jargal“, kiedy to podczas powstania murzynów, do którego należeli i mieszańcy, ci ostatni, nie chcąc mordować własnych ojców „białych“, umawiali się między sobą, że jeden drugiemu ojca zgładzi.

Nie. P. Milukowowi et Comp. chodziło o to, że gdyby to ultimatum — tę zatrutą pigułkę — przedłożyła była w Sofii jedna z zachodnich aliantek Rosyi, mogłaby Rosya wyjść jeszcze niezdyskredytowaną w oczach moskalofilskiej grupy, jeszcze liczyć czy to na rozdarcie opinii bułgarskiej obecnie, czy na omotywanie znów kiedyś, w przyszłości, kraju bułgarskiego siecią swych intryg...

Właśnie, nim carat swoją pięścią popsuł był misterne kombinacye imćp. Milukowa, tenże wraz z Guczkowem wybierał się do Bułgaryi, aby urokiem swojej przyjaźni jeszcze kusić opinię bułgarską. Ale dyplomacya rosyjska nie pozwoliła uszczuplać swego monopolu i wystąpiła przeciw wtrącaniu się prywatnej imprezy do spraw, przez nią prowadzonych; posłowie rosyjscy z Sofii, Aten i Niszu radzili jąć się ultimatum.

Zdaje się jednak, iż p. Guczkow, mając już przygotowane materyały do mówek, nie chciał zmarnować tychże i wystosował w porozumieniu z innymi jakiś list otwarty do opozycyjnych, rusofilskich polityków w Sofii, zapewne z ubolewaniem, iż Bułgarya spór swój ze Serbią chce regulować mieczem.

W „Bałkańskiej Tribunie“ bowiem (bułgarskim organie rusofilskim) znajduje się odpowiedź, rozpoczynająca się wprawdzie słowami: „Bracia-Rosyanie“, lecz świadcząca, że obóz rusofilski w Bułgaryi zupełnie solidaryzuje się z resztą narodu i z rządem na punkcie polityki serbskiej. Dalsze zwroty owej odpowiedzi bowiem są odprawą dla „braci-Rosyan“, brzmią w nich takie nuty, jak: przestańcie Bułgarów nagabywać o Serbię, jątrzyć ranę niezagojoną; rok czasu miała Serbia, aby krzywdę bułgarską wyrównać; czego nie uczyniła z dobrej woli, to musi wyegzekwować oręż...

Tak co do swej treści wypadła replika bułgarska...

Wskazuje ona dobitnie, iż moskalofilizm bułgarski nie równał się zaprzedaniu Rosyi i że w chwili tak decydującej, jak nadzieja ziszczenia się marzeń bułgarskich — wyrwania z rąk serbskich macedońskiej ziemi — a wraz z tem odwetu na wiarołomnym sojuszniku — na plan drugi poszły gruchania rusofilskie...

Pozostała jeno etykieta, braterstwo w tytule, ale zarazem wyraźne zaznaczenie: my kroczyć musimy naszą własną drogą, a wam zasię nas monitować, prowokować lub wyklinać!

Bułgarya wydała jednego Radkę Dimitriewa, moskalofila bez zastrzeżeń — inni, gdy przyszło wybierać pomiędzy głosem patryotyzmu a nalotem panslawistycznym i pokusami z nad Newy, odpowiedzieli kusicielom: Zaprzestańcie — trud daremny!

Zjazdy lubelskie.

(Korespondencya „Naprzodu“).

Lublin, 4 października.

II.

Tego samego dnia popołudniu zebrali się na oddzielne narady reprezentanci placówek **wiejskich** Wydziału narodowego. Zebranie, które zagaił kierownik sekcyi organizacyjnej Wydziału p. Juliusz Poniatowski, przyjęło następujący porządek dzienny: 1) Stosunek Wydziału do komitetów obywatelskich, 2) sprawa szkolna, 3) sprawa gminna i sądowa, 4) sprawozdania przedstawicieli wydziałów wiejskich, 5) sprawa kasowa, 6) sprawa zjazdu włościańskiego.

Po wyczerpujących referatach i ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos liczni reprezentanci wydziałów, przyjęto szereg rezolucyj, z których należy przytoczyć rezolucyę w sprawie szkolnej.

„Zebranie przedstawicieli Wydziałów narodowych prowincyonalnych dnia 26 września 1915 roku, w celu ujednostajnienia sprawy oświatowej, postanawia dążyć do wprowadzenia w każdej gminie powszechnego, obowiązkowego nauczania i podporządkowania się w tym celu zarządowi Rady szkolnej lubelskiej“.

W sprawie stosunku do komitetów obywatelskich przyjęto rezolucyę identyczną z przyjętą na zjeździe ogólnym. Przy sprawie sądów i gmin przyjęto opinię, że narazie obowiązuje nas dawny statut samorządów gminnych. Sądy gminne uruchomione zostały w dawnej kompetencyi z inicyatywy Wydziału narodowego przez sekcyę sądową komitetów obywatelskich.

Z innych uchwał wspomnieć jeszcze należy o uchwale, postanawiającej zorganizować **zjazd włościański**. Uchwała ta zrealizowaną już została przez Wydział narodowy lubelski, który zwołał włościan z rozmaitych gmin do Lublina na dzień 3 października.

Z górą 120 włościan z rozmaitych stron ziemi lubelskiej przybyło dnia 3 października do Lublina na wezwanie Wydziału narodowego. Nie byli to właściwie delegaci, ale ludzie, którzy od lat już wielu w organizacyach politycznych i społecznych udział czynny brali i którzy w chwili obecnej przez swe doświadczenie i stosunki są przedewszystkiem powołani do rozpoczęcia pracy narodowej, przystosowanej do nowych warunków.

Rezolucyj przyjętych na zjeździe nie będziemy powtarzać, są one bowiem te same, które były przyjęte na zjeździe wydziałów. A więc wysłanie depeszy do Piłsudskiego, rezolucya wyrażająca uznanie dla N. K. N. i domagająca się utworzenia reprezentacyi w Warszawie oraz rezolucya w sprawie stosunków do komitetów obywatelskich.

Ponadto postanowiono wznowić działalność żeńskiej szkoły gospodarczej w Krasieninie, założyć pismo dla włościan p. t. „Polska ludowa“ oraz wydelegować trzech reprezentantów do Wydziału narodowego lubelskiego.

Zebranie z przerwą na obiad i z wzięciem udziału w pogrzebie legionisty Siekluckiego, zmarłego od ran w szpitalu lubelskim, trwało od godziny 11 rano do 8 wieczorem. W dyskusyi zabierali głos mieszkańcy różnych wsi i gmin, podnosząc miejscowe potrzeby i starając się dać Wydziałowi wskazania ogólne w jego pracy prowadzonej na wsi. Dysonansów i rozbieżności nie było, mimo, że wielu z uczestników zjazdu należało do różnych stronnictw i organizacyj partyjnych. Chwilami tylko przebijała pewna nieufność do komitetów obywatelskich, jako do instytucyj, które powstały jeszcze pod rządami rosyjskimi. Nie wpłynęło to jednak na nastrój ogólny, który wyrażał się w poczuciu potrzeby zorganizowania w chwili obecnej wszystkich sił narodowych i utworzenia możliwie jednolitej i silnej organizacyi.

Postanowieniem wzmocnienia placówek Wydziału narodowego na prowincyi, założenia ich tam, gdzie dotąd założone nie zostały, porozumiewania się stałego i częstego z Wydziałem lubelskim został zakończony zjazd włościański ziemi lubelskiej, pierwszy o tym charakterze i nastroju, jaki mógł się w kraju, wolnym od moskiewskiego najazdu, wyrazić. Z pewnością zaś nie ostatni. *T. S.*

Plechanow o wojnie.

„Międzynarodowa korespondencya“ (I. K.), wydawana w Niemczech przez tow. Baumeistra, ogłasza za dziennikiem petersburskim „Birżewyja Wjedomosti“ list Plechanowa, znanego założyciela i teoretyka rosyjskiej socyalnej demokracyi, do socyalistycznego posła do Dumy Burjanowa. List ten Plechanowa, wysłany jeszcze 21 lipca z Genewy, brzmi jak następuje:

„Szanowny Towarzyszu! Wysyłam ten list do Was, nie jestem jednak pewny, czy go otrzymacie. Jeśli nie dojdzie do Was, to mam nadzieję jednak, iż go Wam odeślą. Chodzi mi o następującą rzecz:

Zwołanie Dumy ma nastąpić już wkrótce. Okoliczności, wśród których następuje zwołanie Dumy, są nietylko nadzwyczajne, lecz wprost **krytyczne**. Można powiedzieć, iż ojczyzna nasza od czasów niepokojów na początku XVII wieku nie była nigdy w tak groźnem położeniu. Należy w celu samoobrony wytężyć wszystkie siły i byłoby rzeczą nadzwyczaj smutną, gdyby nasi towarzysze nierozważnem postępowaniem chcieli szkodzić sprawie **samoobrony narodu rosyjskiego**. Jeśli Niemcom uda się rozbić Rosyę, to wtedy proletaryat rosyjski będzie tak samo cierpiał, jak i cała Rosya. Wobec tego jest rzeczą zupełnie jasną, że Wy i Wasi towarzysze, socyalistyczni posłowie do Dumy, **nie możecie głosować przeciwko kredytom wojennym**. Róbcie zastrzeżenia, one są konieczne, lecz głosujcie za kredytami. Głosowanie przeciwko kredytom byłoby w chwili obecnej zdradą narodu, a wstrzymanie się od głosowania tchórzostwem. Dlatego głosujcie „za“. Przeczytajcie ten list mojemu przyjacielowi Czcheidzemu i powiedzcie mu, że zaklinam go na wszystko, co mu jest święte, aby wziął pod uwagę mój list. Słyszałem, że ma on zamiar wstąpić, czy też już wstąpił, do komitetu obrony narodowej. Jeśli to jest prawdą, to powiedzcie mu, iż krok ten witam z radością i polecam Wam także wstąpić w ślady Czcheidzego. Przebaczcie mi, że daję Wam rady, chociaż nie jestem o nie zupełnie proszony. Lecz teraz są nadzwyczajne czasy.

Nie zapominajcie, Szanowny Towarzyszu, iż teraz nie można być wrogiem samoobrony ludu. Spodziewam się, iż napiszecie do mnie: „Wiemy to bez Was“. Jakąż radością napełniłaby mnie taka wiadomość! Byłoby to dla mnie dowodem, iż moi towarzysze zrozumieli powagę obecnej chwili.

Proszę Was, w razie, jeśli zgadzacie się ze mną, po omówieniu tej sprawy z innymi posłami i towarzyszami, zatelegrafować do mnie: „Bądźcie spokojni“. Łączę uścisk dłoni

Wasz *Plechanow*.“

Dla wyjaśnienia sprawy tego listu zaznaczamy, iż odbiorca tego listu tow. Burjanow należał przed wojną do największych zwolenników Plechanowa i wskutek tego zajmował w frakcyi dumskiej odrębne stanowisko. Lecz podczas wojennej sesyi Dumy zajął on stanowisko takie same, jak i cała frakcya socyalno-demokratyczna. Także podczas ostatniej, tak nagle przerwanej sesyi, nie uczynił on żadnego oświadczenia, iż „nawraca“ się na poglądy Plechanowa. Także pozostali członkowie frakcyi (z tow. Czcheidzem na czele) okazali przez swe wystąpienie w Dumie, iż apel Plechanowa nie zmienił ich dotychczasowego stanowiska. Jedynym socyalistą w Dumie, którego pozyskał sobie Plechanow i jego przyjaciel Aleksiński, jest poseł Mańkow, który został wykluczony z partyi za swe stanowisko za wojną. Poglądy Plechanowa i nielicznych jego zwolenników w partyi rosyjskiej nie znajdują głośniejszego echa.

Z miasta i z kraju.

Przeciw lichwie żywnościowej. Magistrat ogłosił następujące przepisy dotyczące zapewnienia obrotu targowego i zapobiegania lichwie żywnościowej: 1) Kto kogoś odwodzi od udania się na targ z niezbędnymi przedmiotami zapotrzebowania, by zmniejszyć zaopatrzenie targu, 2) handlarz, który w drodze na targ odkupuje od udającego się na targ niezbędne przedmioty zapotrzebowania, sprowadzane przezeń na targ, 3) kto sprzedaje lub kupuje przed rozpoczęciem się urzędowych godzin targowych przyniesione na targ niezbędne środki zapotrzebowania, 4) kto przekracza ogłoszone na placu targowym jako dopuszczalne ceny sprzedażne środków żywności, lub inne ustanowione ceny maksymalne, będzie karany grzywną do dwu tysięcy koron, lub aresztem do trzech miesięcy, zaś przy okolicznościach obciążających grzywną do pięciu tysięcy koron, lub aresztem do sześciu miesięcy, o ile działanie nie ulega surowszej karze. Winny może być w wypadkach oznaczonych pod 1, 3 i 4 wykluczony z targu na zawsze, lub na pewien czas. Tym samym karom ulegają osoby, które podżegają do jednego z wymienionych karygodnych działań, lub w ich dokonaniu współdziałają.

Kurs ekonomiczno-handlowy dla superarbitrowanych legionistów odbędzie się w listopadzie staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N., Akademii handlowej oraz Delegacyi N. K. O. Celem tego kursu jest podanie słuchaczom tego zakresu wiadomości handlowych, które będą im potrzebne do otrzymania odpowiedniej posady publicznej lub prywatnej. Kurs trwać będzie 3 miesiące. Wykładać będą profesorowie Akademii handlowej i docenci kursu ekonomicznego N. K. N. Niezamożni legioniści, chcący uczęszczać na kursy, będą odpowiednio umieszczeni i uwolnieni od opłat. Zgłoszenia przyjmuje do końca października dyrekcya Akademii handlowej w Krakowie, ul. Szewska 4, od godz. 10—12 przed południem. Kurs będzie miał charakter przedewszystkiem praktyczny (buchalterya, stenografia itd.).

Rekwizycya materyałów gumowych i kauczukowych. Na murach miasta ukazało się obwieszczenie, postanawiające zajęcie dla celów wojennych materyałów gumowych i kauczukowych, pozostających w rękach prywatnych. Zajęciu podlegają następujące materyały: obręcze automobilowe, kiszki automobilowe i surowy kauczuk. Wyłączone od zajęcia są: obręcze gumowe rowerów, obręcze wozów niezbędnych do celów publicznych oraz kauczuk surowy w fabrykach.

Targ wczorajszy niczem się prawie nie różnił w swych brakach i drożyźnie od poprzednich. Dowóz był bardzo słaby. Masła i jaj nie było prawie zupełnie. Nie było też prawie całkiem ziemniaków. Natomiast kapusty dowieziono trochę więcej. Ceny wszystkich produktów dochodziły do niesłychanej wysokości.

Koncert Janiny Korolewicz-Waydowej, ze współudziałem pianistki Heleny Ottawowej odbędzie się w teatrze miejskim w piątek 22 b. m. Dochód z koncertu przeznaczony na dom dla sierot po poległych na wojnie. Kasa teatralna sprzedaje już bilety od wczoraj.

Odczyty. We czwartek o godz. 6 po południu odbędzie się w sali 43 uniwersytetu Jagiellońskiego drugi odczyt prof. dra Kozłowskiego pt. „Sprawa włoska w chwili obecnej“. Odczyty urządza sekcya opieki nad b. legionistami krakowskiego koła Ligi kobiet.

Choroby zakaźne w Krakowie. Fizykat miejski ogłasza następującą statystykę chorób zakaźnych w Krakowie za czas od 25 września do 2 października: U miejscowych były płonicy 3 wypadki, błonicy 3 wypadki, czerwonki 4 wypadki, tyfusu 1 wypadek; u zamiejscowych było błonicy 6 wypadków, tyfusu 1 wypadek; śmiertelnych wypadków było 4 błonicy i 1 tyfusu.

Z wystawy sztuk pięknych. Z powodu urządzenia wystawy zbiorowej artysty Al. Augustynowicza była wystawa we wtorek zamkniętą po południu o god. 2.

Ze sfer galicyjskiego wojennego zakładu kredytowego dowiadujemy się, że w najbliższej przyszłości zniżonym najprawdopodobniej będzie procent od pożyczek zasiewowych i inwestycyjnych przez ten zakład udzielanych na 3% oraz że czasokres umorzenia pożyczek inwestycyjnych przedłużony będzie na 10 lat po zawarciu pokoju. Wreszcie premię 25 koronową od hektara roli zasianej oziminą otrzymać także będą mogli i ci rolnicy, którzy 80 koronowej zaliczki na zasiewy nie brali, wszakże tylko z tem zastrzeżeniem, że z premii tej korzystać będą jedynie ci rolnicy, którzy z powodu wypadków wojennych w r. 1914/15 roli swej uprawić nie mogli.

Ze Lwowa. Jak donoszą dzienniki lwowskie, nieznani złoczyńcy okradli mieszkanie dra Betta, lekarza Kasy chorych. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 30.000 kor.

Rok szkolny na politechnice lwowskiej rozpocznie się 14 b. m. Wykłady odbywać się będą nie w głównym gmachu, gdzie i nadal mieścić się będzie szpital, lecz w dwóch wynajętych budynkach prywatnych. Liczba słuchaczy nie przekroczy prawdopodobnie 200. Egzamina odbywają się ciągle. Wśród składających egzamina jest bardzo wielu legionistów, albowiem technicy służą przeważnie w Legionach.

Na radzie ministrów, która odbyła się w sprawie odbudowy naszego kraju, bar. Engel oświadczył delegatom Lwowa, iż miasto otrzyma potrzebną gotówkę. — Co do żądań miasta w sprawie szkód, jakie poniosło w sumie 11 milionów koron, to część pokrycia otrzyma miasto z Wojennego zakładu kredytowego, którego filię otwarto niedawno w Krakowie. Stamtąd również uzyska miasto część funduszów na pokrycie zmniejszonych dochodów w elektrowni i innych zakładach przemysłowych. Przy sposobności załatwił lwowski komisarz rządowy sprawę aprowizacyi miasta. Z Wojennego zakładu obrotu zbożem otrzymał p. Grabowski przyrzeczenie dostawy mąki na użytek codzienny, a ponadto t. zw. zakład żelazny w ilości 100 wagonów rezerwowych na wypadek chwilowej przerwy komunikacyi. Przy tej sposobności zakontraktował p. Grabowski 10 wagonów cukru do końca roku i 10 wagonów masła duńskiego, z których 2 nadejdą do Lwowa już w najbliższych dniach.

Ze Stanisławowa. Co do chorób zakaźnych, panujących obecnie w Stanisławowie, to zawleczona do miasta z Knihinina ospa nie straciła dotąd nic na nasileniu. Tyfus brzuszny jednak występuje coraz rzadziej. Cholery, płonicy i innych chorób zakaźnych nie stwierdzono ani jednego wypadku.

W dniu 3 października odbył się Wieczór rodzinny Ligi kobiet N. K. N. pod hasłem zbratania się ku czci Legionów. Idea tego zbratania wyrażoną została w następujących słowach przewodniczącej: „Potrzeba jeszcze zbratania się tych, którzy pozostali i potrzebni są, by na urzędzie czy w uczelni, by w warsztacie czy na progu domu stanąć, kraj od gospodarczego i moralnego upadku chronić i walczącym męstwo i przetrzymanie dać!“

Po inwazyi rosyjskiej w Galicyi wschodniej. W Stryju zniszczona ulica t. zw. Łany. W okolicy i powiecie wiele wsi spalonych wskutek bitew. Wiosenne obsiewy, jak zresztą jesienne zeszłoroczne są nadzwyczaj skąpe. To też powiat własnemi siłami wyżywić się nie jest w stanie. Zboże sprowadzają z Węgier.

Monasterzyska zburzone jeszcze w r. 1914 — zrabowano doszczętnie pałac hr. Młodeckich. Zrabowano i spalono. Szkodę oceniają więcej jak na milion koron. Dziś sterczą tylko kominy — gruzy murów nietylko pałacu, lecz wszystkich zabudowań. Rynek zbombardowany — spalona ulica Mickiewicza. Spalone niektóre zabudowania fabryki tytoniu i to te mianowicie, które były z drzewa zbudowane. Drożyzna w Monasterzyskach ogromna. A dowóz artykułów żywności wskutek bliskości terenu operacyjnego bardzo utrudniony.

W Buczaczu. Spalone domy wokoło ratusza. Sam ratusz ocalał. Kościół nietknięty. Tak z Buczacza, jak z Monasterzysk i Borysza wywieźli Rosyanie dzwony kościelne. Ludność w zimie przeżywała dni ciężkie. Cholera i tyfus latem miały znowu grunt przygotowany. Drożyzna wielka. Brak ogólny w całym powiecie mąki i artykułów spożywczych.

Rekonstrukcya mostów kolejowych w Galicyi. W sprawie rekonstrukcyi zniszczonych podczas wojny mostów kolejowych w Galicyi, uchwalił zarząd państwowych dróg żelaznych rozdać na razie budowy na 11 milionów koron. Roboty potrwają do wiosny, a dalsze zamówienia nastąpią w terminie późniejszym.

Z Królestwa i Litwy.

Z Warszawy. Korespondent „Wieku nowego“ otrzymał z wiarygodnego źródła potwierdzenie wiadomości o **rychłem otwarciu uniwersytetu** polskiego oraz politechniki w Warszawie. Komisya oświatowa czyni starania o uruchomienie wydziałów: prawnego, lekarskiego, historyczno-literackiego, filozoficznego, matematyczno-przyrodniczego i ewentualnie teologicznego. W politechnice zamierzone są wykłady na wydziale: inżynierskim, mechanicznym, elektrotechnicznym i chemicznym. Oprócz tego ma być uruchomiony wydział architektoniczny. Wykłady odbywać się będą na razie tylko na kursach początkowych. Opłaty roczne wyniosą prawdopodobnie 100 do 150 rubli.

Według rozporządzenia niemieckiego gubernatora, ogłoszonego w „D. Warschauer Ztg.“, **osoby, przyjeżdżające do Warszawy** przed godz. 6 wieczorem winny się zgłosić tego samego dnia, a przyjeżdżające później — nazajutrz przed południem w urzędzie odnośnym w gmachu gubernatorstwa (Krakowskie Przedmieście 46/48). Zgłosić się należy osobiście i przedłożyć papiery, także paszport z fotografią. Osoby przebywające w Warszawie dłużej niż 24 godziny, winny się zgłaszać codziennie od 9—11 przed południem. W nadzwyczajnych wypadkach mogą być **zwolnione** od tego obowiązku. Przy zgłoszeniu podać należy mieszkanie i donieść natychmiast o **każdej zmianie** mieszkania. Dzień odjazdu trzeba również zgłosić osobiście. Za niestosowanie się do powyższego rozporządzenia przewidzianą jest kara więzienna do pięciu lat lub pieniężna do 10.000 marek.

W Warszawie powstało **„Koło pomocy dla legionistów** polskich“, którego lokal mieści się przy ul. Pięknej l. 13.

Wydział oświecenia zamierza w najbliższej przyszłości otworzyć **200 nowych szkół.** Podania przyjmowane będą do dnia 15 b. m. włącznie.

Dla zaradzenia chociaż w części powszechnemu bezrobociu w Warszawie, Kom. Obyw. zaprojektował przeprowadzenie szeregu **robót publicznych,** przy których pewna część robotników mogłaby znaleźć pracę. Władze niemieckie projekt ten akceptowały, tak, że znalazł się on już w stadyum realizacyi.

Polska Partya Socyalistyczna (P. P. S. lewica), Socyalna Demokracya Królestwa Polskiego i żydowska partya socyalistyczna "Bund" wniosły podania do władz niemieckich z prośbą o **zalegalizowanie** swych statutów.

„Dziennik rozporządzeń“ (nr 3) generał-gubernatora warszawskiego z dnia 26 września zamieszcza rozporządzenie w sprawie **zasekwestrowania dwóch przedsiębiorstw,** znajdujących się w miejscowościach okupowanych, a należących do poddanych państw nieprzyjacielskich. Sekwestr ten dotyczy: fabryki wyrobów bawełnianych W. Stolarow w Łodzi i przędzalni Allart Rousseau i Sp. w Łodzi.

Wieści z Litwy. W „Dzienniku Narodowym“ czytamy: Do Piotrkowa przybyło dwóch studentów z Litwy, by zaciągnąć się do Legionów. Otrzymujemy od nich garść wrażeń z Białej Rusi.

„Już od połowy sierpnia — opowiadają — zrobiło się „hadko“ na naszej Litwie. 25-go sierpnia pierwsze cofające się obozy rosyjskie wkroczyły do powiatu wołkowyskiego. Żołnierze rosyjscy, zgodnie z zasadami taktyki i strategii swego kierownictwa, zaczęli wszystko niszczyć, rabować itd. Białorusini, którzy od wielu, wielu lat nigdy otwarcie nie wypowiadali swoich sympatyi politycznych, oraz starannie „konspirowali“ swoje nierosyjskie stanowisko narodowe, czując kres rosyjskiego panowania, zaczęli narzekać na „Rusaków“, że gnębią ich bez żadnej przyczyny.

W tej przełomowej chwili stało się widocznem, że Białoruś jest bardziej polską, niż to się powszechnie wszystkim zdawało. Włościanie zaczęli mówić o szkołach nowych, o przyszłem życiu itd., a wobec władz niemieckich oświadczali, że są Polakami.

Gdy linia bojowa zbliżała się, włościanie wynieśli się do lasów, pochowali się w bagnach tak, że kozakom udało się zmusić do wyjazdu tylko część włościan i to przeważnie prawosławnych, których agitowali popi, obiecując im ziemię w Rosyi.

Niemcy w Wilnie. Korespondent „Berl. Tagebl.“ był na posiedzeniu u niemieckiego gubernatora Wilna. Przytacza on uchwały, jakie tam zapadły. Plakaty urzędowe mają być rozlepiane w czterech językach. „Prostytutki, których w mieście jest bardzo wielka ilość, należy natychmiast zbadać i chore zamknąć. Należy rozlepić plakaty o bezpłatnych kąpielach dla żołnierzy, gdzie wydawanoby im także świeżą bieliznę. Broń, jaką posiada milicya, musi być złożoną u komendanta. Także ludność musi do dnia 5 października złożyć wszystką broń. Liczne psy, które włóczą się po ulicach należy połapać, ponieważ roznoszą one zarazy“.

Ze świata.

Powołanie na Węgrzech. Dziennik urzędowy ogłasza obwieszczenie ministra honwedów, według którego wszyscy przy przeglądzie pospolitego ruszenia uznani za zdolnych z roczników 1873, 74 i 75, oraz wojskowo wyszkoleni z klasy a, należący do obowiązanych do pospolitego ruszenia z roczników 1872, 73 i 74, jak i z młodszych roczników, którzy już zostali powołani ale zostali urlopowani, mają się dnia 3 listopada zgłosić do służby wojennej.

Prasa wiedeńska o Legionach. Dziennik wiedeński „N. Wiener Journal“ podaje w numerze z dnia 10 października obszerny wyjątek z książki p. Bertolda Merwina pt. „Mit den polnischen Legionen in den Karpathen“, która niedawno ukazała się nakładem jednej z firm monachijskich. „N. W. Journal“ we wstępie do wyjątku z książki Merwina chwali bardzo męstwo i wytrzymałość na trudy polskich legionistów.

„Polnische Blätter“. Pod tym tytułem wyszedł nakładem firmy K. Curtius w Berlinie pierwszy zeszyt czasopisma poświęconego sprawom polskim. Redaktorem jest znany publicysta Wilhelm Feldman. W pierwszym zeszycie znajdujemy artykuł redakcyjny „Das neue Europa“, dalej artykuł prezesa N. K. N. prof. Jaworskiego pt. „Unsere Aufgaben“ o stanowisku Polaków wobec kwestyi żydowskiej, ruskiej i niemieckiej, w kraju artykuł Konstantego Srokowskiego o polsko-niemieckiem porozumieniu, historyczny artykuł prof. Brücknera, zajmujący list z Warszawy, wiadomości o Legionach itd. Dzięki wyrozumiałości cenzury niemieckiej, aktualne polityczne i prawno-państwowe kwestye, omówione są z wielką swobodą. „Polnische Blätter“ wychodzić będą trzy razy na miesiąc.

Stronnictwa niemieckie w Austryi. Z Wiednia donoszą do „Czasu“: Stronnictwa parlamentarne niemieckie uchwaliły obszerny program na przyszłość, odnoszący się do ukształtowania wewnętrznych stosunków w monarchii. Program został wydrukowany i wręczony rządowi. Stronnictwa niemieckie co do sprawy polskiej stanęły na stanowisku Naczelnego Komitetu Narodowego.

Program podpisały kolejno wszystkie niemieckie grupy parlamentarne, a także posłowie nie należący do żadnej grupy. Jako ostatni akces do programu zgłosiło stronnictwo chrześcijańsko-społeczne.

Wystawa rysunków i akwafort L. Gottlieba. W Wiedniu w salonie sztuki Hellera otwarto wystawę rysunków i akwafort legionisty Leopolda Gottlieba. Są to obrazy, przedstawiające kolejno rozmaite typy i grupy I. brygady. A więc sztab I. brygady, dalej artyści, doktorzy, komendanci oraz typy żołnierskie w I. brygadzie. Osobny dział stanowią szkice z życia obozowego legionistów. Ogółem wystawa przedstawia się pod względem artystycznym bardzo sympatycznie. Wystawa będzie otwartą do końca października.

Rekwizycya miedzi. Według twierdzenia czwórporozumienia zaopatrzenie się w metale jest dla państw centralnych coraz trudniejsze i brak tychże może spowodować także brak materyałów wojennych. Szczególnie zaopatrywanie się w miedź, jest zdaniem prasy czwórporozumienia, wprost niemożliwe dla państw centralnych. Tymczasem wbrew tym twierdzeniom otwierają się coraz to nowe źródła zyskiwania miedzi. I tak wielkiej ilości miedzi mogą dostarczyć przewodniki miedziane piorunochronów, które można zastąpić przewodnikami z ocynkowanego żelaza. Są one nawet lepsze niż miedziane. Wyłaniają się także mniej udane projekta. Berliński związek stroicieli fortepianów zwrócił się np. do ministerstwa wojny z projektem, aby kwestyę braku miedzi rozwiązać w ten sposób, żeby państwo skonfiskowało struny fortepianowe we wszystkich fortepianach jakie znajdują się w Niemczech. Ponieważ w całych Niemczech jest pono około 16 milionów fortepianów, a każdy fortepian ma 4—5 kilo drutów miedzianych, więc uzyska się dużo miedzi.

Maeterlink wobec okupacyi niemieckiej w Belgii. „Tägliche Rundschau“ podaje rozmowę pewnego artysty holenderskiego z Maeterlinkiem. Maeterlink oświadczył między innemi: Oczekujemy już od roku, aby Anglicy oswobodzili Belgię od Niemców. Widzimy jednak, iż kraj ten ciągle znajduje się w rękach niemieckich, którzy go nietylko zdobyli, lecz także chronią go jako powierzone im dobro. Niemcy usiłują już teraz zagoić rany, jakie kraj nasz odniósł wskutek wojny, dostarczają ludziom pracy i pragną podnieść na nowo dobrobyt ogólny. W całej Belgii wprowadzona została organizacya niemiecka. Wszędzie panuje obecnie spokój i wielu z tych, którzy dawniej nienawidzili Niemców, obecnie niczego więcej tak nie obawiają się jak wypędzenia Niemców. Gdy Niemcy będą wypędzeni, wtedy Belgia przez długi czas będzie widownią krwawych walk. Kamień na kamieniu nie zostanie w całym kraju. Belgia straciła już nadzieję w pomoc Anglii. Anglia pilnuje tylko swoich własnych interesów. Musi ona przedewszystkiem bronić Calais. My pragniemy nasz kraj i nasze miasta, które nam jeszcze wojna pozostawiła, utrzymać w spokoju. Cóż to byłoby za oswobodzenie kraju, gdyby Brügges, Bruksela i Antwerpia były w gruzach? My chcemy aby los nasz rozstrzygnął się przez zawarcie pokoju.

Józef Władyka, Feldbahn Komp. 6/I. Feldpost nr 12, poszukuje swojej żony Katarzyny z Babuliniec, p. Ossowce w dobrach p. Rudroffa i rodziców Michała i Maryi Miśków z Sokołowa koło Stryja. Ktoby o nich wiedział cokolwiek zechce donieść do administracyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Dunajewskiego 5, gdyż od początku wojny niema o nich żadnej wiadomości.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).